

BEATA UTKOWSKA  
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

## SPORNY WZORZEC RUSOFOBII

STEFAN ŻEROMSKI WOBEC ROSJI I ROSJAN W „DZIENNIKACH”

Andrzej Mencwel w zbiorze szkiców pt. *Rodzinna Europa po raz pierwszy* pisze:

Rosja Żeromskiego jest [...] Rosją złą demonicznego. Zło demoniczne, najkrócej mówiąc, bardziej przebiegłe niż złymi posługuje się dobrymi środkami dla osiągnięcia swych celów i dlatego jest groźniejsze. Rusyfikacji Polaków, a więc ich odczłowiczeniu, może służyć nie tylko sztuka poetycka Kryłowa, Puszkina i Lermontowa, ale także filozofia postępu, a nawet matematyka. Parafrazując sławne zdanie Dostojewskiego, można powiedzieć, że gdyby Żeromskiemu przyszło wybierać między Polską a prawdą, wybrałby Polskę. Zwłaszcza gdyby prawda przychodziła z Rosji. Rosja zatem może być tylko przedmiotem totalnego odrzucenia i odrzucenia takiego Żeromski dokonuje stale, zarówno w swej twórczości, jak i w życiu osobistym<sup>1</sup>.

Opinia o twardym, bezkompromisowym stosunku Żeromskiego do Rosji (najpierw carskiej, później bolszewickiej), znajdującą swój najświeższy wyraz w wypowiedzi Mencwela, ma w historii literatury bogatą, choć skomplikowaną tradycję. Ze względów politycznych i cenzuralnych przez wiele lat temat ten nie mógł być poruszany i przyjmował zastępczą postać rozważań o problemie rusyfikacji, groźbie wynarodowienia, walce z zaborcą, wzorcach patriotyzmu. Pojęcie Rosji czy państwa rosyjskiego w opracowaniach PRL-owskich poświęconych autorowi *Popiołów* niemal nie występuje, wypierają je określenia typu „carat”, „imperium”, „państwo carskie”, „państwo zaborcze”, „obce jarzmo”, w kontekście utworów Żeromskiego sprzed 1918 roku wartościowane zdecydowanie negatywnie<sup>2</sup>. W sposób bardziej otwarty zaczęto wypowiadać się na ten temat pod koniec lat osiemdziesiątych, a formuły i metafory używane do przedstawienia Rosji – z upływem lat coraz ostrzejsze, bo odwołujące się już do późnych, antyradzieckich dzieł pisarza, takich jak *Na probostwie w Wyszkowie* (1920) – utrwaliły przekona-

<sup>1</sup> A. Mencwel, *Wobec Rosji. Splot czy gwałt?* W: *Rodzinna Europa po raz pierwszy*. Kraków 2009, s. 156.

<sup>2</sup> Zob. m.in. W. Borowcy, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*. Oprac. Z. Stefanowska. Warszawa 1960. – H. Markiewicz, *Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*. Wyd. 2, popr. i rozszerz. Warszawa 1964. – J. Z. Jakubowski, *Stefan Żeromski*. Warszawa 1970. – J. Kucharski, *Twórczość Stefana Żeromskiego w latach 1882–1895. Dzienniki, opowiadania, nowele*. Gdańsk 1974. – J. Kądziała, *Młodość Stefana Żeromskiego*. Warszawa 1976. – J. Kulczycka-Saloni, *Pozytywizm i Żeromski*. Warszawa 1977.

nie o jednej i jedynej formie istnienia Imperium w twórczości Żeromskiego: jako „upiornego wieka trumny”, „uosobienia zła”, „hordy barbarzyństwa”<sup>3</sup>.

Nie podważając tez o „moskiewskim urazie” Żeromskiego, mających uzasadnienie w licznych literackich i pozaliterackich jego narracjach (by wymienić tylko *Mogilę*, *Szyfowe prace*, *Wierną rzekę*, *Snobizm i postęp*, *Na probostwie w Wyszkowie*), warto podkreślić, że Rosja w tekstach Żeromskiego funkcjonuje nie tylko na prawach bytu państwowego, ale również tworu kulturowego. Innymi słowy – Rosja to nie tylko car, jego administracja i żołdaci, realnie i krwawo obecni na ziemiach „Przywiślańskiego Kraju”, lecz także rosyjska kultura, mniej rzeczywista, bo odnosząca się do nieuchwytniej sfery emocji i myśli, wywołanych lekturą Puszkina, Gogoła, Turgieniewa. O ile pierwsza perspektywa, Polaka-patrioty, wymagała od Żeromskiego przyjęcia zdecydowanej antyrosyjskiej postawy, o tyle druga – wbrew sugestiom Mencwela – pozwala uwolnić autora *Popiołów* ze stereotypu „frustrata-rusofoba” i wskazać te obszary, na których następuje jednak akceptacja Rosji<sup>4</sup>.

Przestrzenia, w jakiej dochodzi do nieustannego mieszania się tych dwóch kodów – narodowego i kulturowego (literackiego) – są *Dzienniki* Żeromskiego. Będąc zapisem intymnym, dzienniki generują dodatkowo trzecią, ściśle prywatną strategię odbioru Rosji, opartą na jednostkowych relacjach ich autora z Rosjanami lub Rosjankami. W *Dziennikach* dyskurs rosyjsko-polski przybiera więc postać trójstopniową. Na płaszczyźnie narodowej, zbiorowej, kiedy Żeromski zajmuje pozycję „ja-Polak” (w roli ucznia, studenta, gubernera itd.), jest istotnie nieprzejednany i można co najwyżej stopniować skalę jego nienawiści do Imperium. Na płaszczyźnie prywatnej („ja-Stefan Żeromski”) bywa ambiwalentny i pełen sprzeczności, rozdarty pomiędzy zauroczeniem przygodnie spotkanymi Rosjankami a wrogością wobec kolegów-Moskali. Natomiast na płaszczyźnie literackiej, zawodowej („ja-pisarz”<sup>5</sup>) komunikacja kulturowa polsko-rosyjska przebiega niemal bezkolizyjnie, determinuje ją bowiem artystyczna wielkość podziwianych przez Żeromskiego Puszkina, Lermontowa i – nade wszystko – Turgieniewa.

W układzie tym obowiązują dość sztywne granice. Żeromski w żaden sposób nie przenosi idiomatyki narodowej, utrwalonego w tradycji i historii systemu znaków tożsamościowych i symboli polskości na poziom czytelniczy. Największą literaturę rosyjską odbiera bez odniesień do Polski<sup>6</sup>: albo w kontekście osobistym,

<sup>3</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski*. Warszawa 1987, s. 183. – A. Kowalczykova, *Stefan Żeromski – lata ostatnie*. W zb.: *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*. Red. A. Stawarz. Warszawa 2003, s. 32. – Z. Lisowski, *Nowelistyka Stefana Żeromskiego*. Kielce 1998, s. 116–117.

<sup>4</sup> Korzystam w tym zakresie z niektórych propozycji interpretacyjnych zawartych w książce M. Rudkowskiej *Kraszewski wobec Rosji. Próby komparatystyczne* (Warszawa 2009).

<sup>5</sup> Przyjęta w niniejszym szkicu perspektywa każe odrzucić propozycję lektury *Dzienników* Żeromskiego, wysuniętą przez R. Zimandę (*Diarysta Stefan Ż.* Warszawa 1990) i zalecającą, aby czytać je „jako diariusz młodego człowieka pochłaniającego książki, wojującego z matematyką, wrażliwego, romansowego, marzącego o niepodległości ojczyzny i o karierze pisarskiej, ale żadną miarą nie pisarza” (s. 51).

<sup>6</sup> Zasada ta obowiązuje wyłącznie w *Dziennikach*, nie można jej stosować do pozadiarystycznych, upublicznionych wypowiedzi autora *Popiołów* (zob. S. Żeromski, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*. Oprac. W. Borowy. Warszawa–Kraków 1928 – zob. przypisy 39 i 40 w niniejszym artykule). Nie dotyczy ona także przywoływanego w *Dziennikach* drugo- czy trzeciorzędnego rosyjskiego piśmiennictwa o wymowie antypolskiej (krytykowanego; D-1 294) bądź antycarskiej (aprobowanego; zob. S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*. Oprac., wstęp, przypisy

gdy w wierszach Lermontowa odnajduje echo własnych pragnień i namiętności, albo w kontekście warsztatowym, związanym ze sposobem obrazowania, kreacją postaci, stylistyką prozy Gogola czy Turgieniewa. Tak wyraźne rozdzielenie narodowej i kulturowej obecności Rosji w *Dziennikach* każe postawić tezę, że nie ma jednej Rosji w diariuszu Żeromskiego. Że ta wroga i agresywna jest najbardziej wyrazista, bo skrajna i najliczniej reprezentowana, ale jest też Rosja podskórna, akceptowana i ceniona przez niekwestionowaną wartość najwybitniejszych dzieł rosyjskich XIX wieku<sup>7</sup>.

### Perspektywa narodowa („ja-Polak”)

Dominującym doświadczeniem w kontaktach z Rosją młodego Żeromskiego – Polaka, który w podbitym przez Cesarstwo kraju próbuje odgrywać swe kolejne role społeczne: ucznia gimnazjum, studenta Szkoły Weterynaryjnej, członka organizacji studenckich, guwernera w dworach szlacheckich (szczególnie na Podlasiu), współpracownika „Głosu” – musi być konflikt. Przyszły pisarz niemal codziennie ma do czynienia ze skutkami działania państwa rosyjskiego, reprezentowanego przez różnego rodzaju instytucje: administrację szkolną, urzędy powiatowe i gubernialne, Kościół prawosławny, cenzurę. Wydane w latach pięćdziesiątych, a następnie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych *Dzienniki* Żeromskiego, ze względów politycznych mocno ocenzone, nie oddają w pełni skali ani siły owego konfliktu. Dopiero wypełnienie okaleczonego tekstu fragmentami z rękopisów pokazuje prawdziwe rozmiary nienawiści, jaką autor czuł do rosyjskiego zaborcy.

Z zarejestrowanych w *Dziennikach* wypowiedzi Żeromskiego wynika, że w stosunku do carskiego mocarstwa od początku zajmował on zdecydowanie negatywne stanowisko. Zmienia się jedynie ton notatek oraz dobór argumentów przeciwko Rosji. Obowiązuje tu linia diachroniczna: negatywne emocje narastają stopniowo, ale konsekwentnie, ulegając, wraz z rozwojem poglądów przyszłego pisarza i zdobywaniem przez niego kolejnych doświadczeń, radykalizacji oraz pogłębieniu o nowe, coraz poważniejsze i ogólniejsze sprawy i zagadnienia<sup>8</sup>.

---

J. Kądziała. Warszawa 1973, s. 211–215) oraz prac historyków rosyjskich, jawnie uderzających w Polskę bądź zniekształcających jej dzieje – wywołujących ostre reakcje Żeromskiego (D-1 105, D-1 110). Do wydania: S. Żeromski, *Dzienniki*. Oprac., przedmowa J. Kądziała. T. 1–7. Warszawa 1963–1970, odsyłam bezpośrednio w tekście skrótem D. Niepublikowane fragmenty *Dzienników* cytowane są ze zbiorów Biblioteki Narodowej (rkps I 7584) – w tekście przyjęty został skrót BN. Pierwsza liczba po łączniku oznacza tom albo tomik, a kolejne – numery stronice lub kart.

<sup>7</sup> Na takie właśnie rozszczępienie stosunku Żeromskiego do Rosji, wyrażające się w *Dziennikach* „podziwem dla dzieł ducha rosyjskiego i oburzeniem dla służalców reżimu”, zwrócił uwagę (nie rozwijając tematu) R. Handke w artykule *Stefan Żeromski i Moskale* (w zb.: *Światy Stefana Żeromskiego. Studia*. Red. M. J. Olszewska, G. P. Bąbiak. Warszawa 2005, s. 290). O umiejętności odróżniania przez młodego Żeromskiego rosyjskiej kultury od „carskiego reżimu” wspominał też H. Markiewicz w szkicu *Gorki i Żeromski* (w: *Prus i Żeromski*, s. 377–378).

<sup>8</sup> Większość poruszanych w *Dziennikach* narodowych, publicznych spraw polsko-rosyjskich, ze względu na liczbę, rozmiar i skomplikowanie fragmentów im poświęconych, została w artykule jedynie zasygnalizowana (np. warszawskie dyskusje studenckie, idea „obrony czynnej” T. T. Jeża), z omawianiami niektórych (m.in. organizacja Żet, demonstracje antycarskie w Warszawie) w ogóle zrezygnowano.

Początkowo pojawiają się głównie informacyjne bądź tylko lekceważące adnotacje kieleckiego gimnazjalisty o siłą narzucanych świętach prawosławnych lub uroczystościach państwowych (D-1 81, 139, 154), przeplatane ironicznymi opowieściami o szkolnych incydentach: ignorowaniu lekcji języka rosyjskiego, kpinach z przejętych misją rusyfikatorską nauczycieli (D-1 113–114, 125–128, 248). Najwcześniejszy agresywny zapis pochodzi z 24 XI 1882 i jest reakcją na zalecenie Ministerstwa Oświecenia Publicznego, nakazujące ograniczenie lekcji polskiego do ćwiczeń translacyjnych, tłumaczeń polskich czytanek z podręcznika Piotra Dubrowskiego na język rosyjski<sup>9</sup>. Zmiana programu nauczania, uderzająca nie tylko w patriotyczne uczucia Żeromskiego, ale też mocno ograniczająca jego kontakty z rodzimą literaturą, wywołuje pierwsze inwektywy („Ha! Głaskają nas moskiewscy bracia! [...] Nędznicy, szelmy!” D-1 122) i prowokuje do częstszych niż dotychczas, ostrzejszych w tonie antyrosyjskich uwag. Rejestrują one przejawy represji wobec niepokornych wykładowców (Antoniego Gustawa Bema, Tomasza Siemiradzkiego), inwigilacji, bicia i poniżania polskich uczniów, szykanowania osób wyznania grekokatolickiego – literacko przetworzone później w *Szyfowych pracach*. Najbardziej przejmująca wydaje się notatka z 27 V 1885, w której Żeromski wspomina przymusowe obchody tysiąclecia działalności Cyryla i Metodego, zorganizowane w sali portretowej Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach. Nie używając obelg, ograniczając się wyłącznie do opisu zachowań polskich profesorów i uczniów, „zacakających pięści”, „patrzących szklanym wzrokiem”, „spuszczających głowy”, gdy „wobec portretu Sołtyka śpiewano [...] hymn: Boże, cesarza chroń!...” (D-2 175), nie tylko oddaje poczucie hańby i tajoną nienawiść podbitego narodu, ale też wskazuje na jego całkowitą niemoc wobec urzędowo-państwowego dyktatu Rosji.

Wejście do środowiska warszawskich studentów, zetknięcie się z atmosferą ożywczego sporu i politycznych dyskusji poszerza krąg „rosyjskich” tematów w *Dziennikach* o kwestie światopoglądowe. W imię nadrzędnej idei niepodległości Żeromski rozprawia się z wallenrodyzmem romantycznym, pozytywistycznym hasłem „rozumnego patriotyzmu”, rosyjskim socjalizmem oraz z panslawizmem, każdą z tych ideologii uznając za niewystarczającą bądź wręcz zagrażającą odzyskaniu wolności. Akceptowana jeszcze w latach gimnazjalnych postawa organicznikowskiego „biernego oporu” („myśli o powstaniach [...] uważam za prowadzące [...] wprost do zguby [...]” D-1 182; „Teraz trzeba nam milczeć uparcie i czekać – aby zaś czasu nie tracić, uczmy się, pracujmy, pokażmy światu, że duch nasz umarł jeszcze, że żyjem!” D-1 183) teraz jest oceniana nie jako przejaw patriotyzmu, ale indyferentyzmu narodowego, i zdecydowanie odrzucona:

Mówią mi nieraz, że my – to zdrajcy, że my chcemy znowu narodowi narzucić ideę samogwałtu, że prawdziwym Polakiem jest ten, kto milczy i pracuje. Milczą i pracują dla chłopa – woły – dopóty, póki mu się nie spodoba ich zabić.

---

<sup>9</sup> Komentarze J. Kądzieli do *Dzienników*, również ograniczone ingerencją cenzury, nie informują wyczerpująco (czasem w ogóle) o poruszanych przez Żeromskiego „rosyjskich” realiach. Analizę bardzo słabych, pełnych błędów gramatycznych i „pozbawionych jakichkolwiek szerszych ambicji” *Wypisów polskich* P. P. Dubrowskiego oraz innych podręczników dopuszczanych do użytku bądź wstrzymywanych przez carskie władze oświatowe przynosi szkic J. Ta z b i r a *Dwie chrestomatie przed sądem potomności* („Nauka” 2004, z. 2).

Naród żyje, tworzy, pracuje, sięga tam, „gdzie wzrok nie sięga” – wtedy jedynie, gdy w nim kipi żądza swobody [...]. W jarzmie się tylko zdycha. Przyprawcie pracy organicznej skrzydła, którymi niech leci do niepodległości – wtedy wam uwierzę. [D-4 219–220]

Znacznie mocniej angażuje się Żeromski w krytykę panslawizmu, w jego oczach szczególnie niebezpiecznej, bo szeroko promowanej w publicystyce i literaturze rosyjskiej, czeskiej, również polskiej, idei zjednoczenia świata słowiańskiego pod przewodnictwem Rosji przeciwko zdemoralizowanej cywilizacji Zachodu. Dla autora *Dzienników* mit prasłowiańskiej wspólnoty jest nie do przyjęcia, bo Rosję postrzega on najpierw i nade wszystko jako carską, nie słowiańską. Dlatego jego poglądy na temat panslawizmu nie ewoluują – od początku traktuje on zarówno słowianofilstwo, jak i jego zwulgaryzowaną wersję, panslawizm, jak manipulację: to przykrywką rosyjskiego imperializmu i nacjonalizmu („Spróbujcie, [bracia Czesi], niech was przyhołubi moskiewski panslawizm. Będzie wam raj!”, D-1 284–285) oraz ideowe usprawiedliwienie represji wymierzonych w Polskę – „Judasza Słowiańszczyzny”<sup>10</sup> („Lecz wy, [rosyjscy panslawiści], wy podłe, jaszczurcze plemie, / Polipie straszny – jeszcześ nie syty? / Mało ci trupy palić i w ziemię / Wlec, gdzie północne błękity?...”, D-2 35).

W okresie „warszawskim” Żeromski kategorycznie odmawia też racji zwolennikom tzw. rosyjskiego socjalizmu Aleksandra Hercena, socjalizmu agrarnego (narodnictwa), socjalizmu marksistowskiego. Chyba wobec żadnych XIX-wiecznych idei nie zajął tak absolutystycznego stanowiska: albo patriotyzm i walka narodu z zaborcą, albo socjalizm i walka klas. Z niepokojem obserwując tempo rozpowszechniania się haseł socjalistycznych („idiotyzmu, marzycielstwa, nowożytnej halucynacji na kształt mesjanizmu”, D-4 279) wśród polskiej młodzieży, formułuje oskarżenia skrajne i niezwykle emocjonalne, w których socjalizm nazywa sprawą „podłą, nikczemnie, oburzająco głupią” (D-4 280) oraz „syfilisem” zaszczepionym „w zdrowiejącym organizmie narodu” i gangrenującym uniwersytet (D-6 9):

Nie chcę pod żadnym pozorem nigdy należeć do walki klas, dlatego że chcę walki narodu. Walki klas burzą w narodzie jedność, a ja chcę jedności, chcę [...] przypomnieć przyrodzoną naturze ludzkiej ideę: patriotyzm.

Wszelki socjalizm, nawet tzw. socjalizm polski, jest ideą kosmopolityczną. Cóż mówić o socjalizmie z zabarwieniem rosyjskim? Jest mi to wstrętniejsze niż stańczykostwo, niż praca organiczna i obrona bierna. Nie chcę należeć do takich robót, bo zdawałoby mi się, że należą do stada baranów.

[...]

Zgodzę się nawet na despotyzm w wolnej z kajdan Polsce, zgodzę się na tyranią, ale nie przyklasnę nigdy idei ofiarującej wolność... na spółkę z wolnością kostromskich obywateli mniejszych. [D-4 279–280]

Nie będziemy u Moskali szukać odbudowania Polski [...]. Bawcie się, dzieci, marzcie o niedoli robotników całego świata, łączcie się z Moskalami i moskalcie się sami. Nie będziemy was ściagać nawet uśmiechem wzgardy. Jesteście – naiwni. [D-5 49–50]

Swoje stanowisko diarysta złągodzi nieco po doświadczeniach guwernerskich,

<sup>10</sup> F. I. Tiutczew, *Do Słowian*. Cyt. za: A. Walicki, *Imperialna ideologia Fiodora Tiutczewa*. W: *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*. Warszawa 2002, s. 99. Zob. też A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*. Wyd. 2, zmien. Warszawa 2002.

gdy skonfrontuje intelektualne, abstrakcyjne idee z realną sytuacją. Lata spędzone w dworach szlacheckich Kurozwek, Oleśnicy, Łysowa – lata obserwacji egoizmu, rozpusty i próżniactwa ziemiaństwa oraz nędzy, wyzysku i ciemnoty ludu – uświadomiamą mu, że koncepcje jedności narodowej i zbratania ludowo-pańskiego są utopią, że prawdziwsze, mające głębsze potwierdzenie w rzeczywistości, są teorie walki klas. Żeromski z trudem przyznaje, że prawo carskie bywa dla chłopca dobrodziejstwem (D-5 176), bo ogranicza samowolę i brutalność „podłej szlachty” (D-6 9), z goryczą prorokuje, że przez tę wynarodowioną klasę „znikniemy jako rasa”, nawet bez specjalnego zaangażowania Rosji (D-6 102, 121). Licznie rozrzucone po kartach *Dzienników* obelżywe dla szlachty zapisy rodzą przypuszczenie, że, być może, zaakceptowałyby ideę walki klas selektywnie, gdyby w jej wyniku można było się pozbyć tej najgorszej warstwy społecznej. Nawet poparcie „ludowego” programu „Głosu” nie zmieni zasadniczych zapatrywań Żeromskiego na socjalizm: nadal będzie on uważał kwestie narodowe za najistotniejsze, a nienawiść plemienną do Rosjan („kacapów”) za silniejszą od nienawiści klasowej<sup>11</sup>.

Część odpowiedzialności za upadek szlachty młody diarysta przenosi również na zaborców, w sytuacji politycznej – w wewnętrznym ucisku, w prześladowaniach, represjach, propagandzie – doszukuje się warunków sprzyjających narodowej apostazji, zepsuciu moralnemu, zdradzie. Nieprzeznaczony do druku, ściśle prywatny dziennik stanowi ujście nigdy przez Żeromskiego publicznie nie wypowiedzianych złorzeczeń i przekleństw:

Drodzy Moskale! Przyjaciele Moskale, opiekunowie Moskale, bracia Moskale! – Bodaj was syfilis jadł, a cholera zamykała powieki, bodaj każde dziecko wasze rodziło się bez mózgu, bodaj wasze żony szczęnięta rodziły. [BN-19 79]

Takich ostrych, rażących w tonie opinii o „macoszej ojczyźnie” (D-6 105) jest w *Dziennikach* więcej. Przybywa ich głównie w notesach wypełnianych przez początkującego pisarza na Podlasiu, dokumentujących prześladowania i martyrologię unitów. W procesie kształtowania się negatywnego paradygmatu Rosji w diariuszu Żeromskiego doznanie Podlasia stanowi punkt kulminacyjny. Odtąd o wizerunku Imperium decydują emocje skrajne, odbierające „Moskałom” wszelkie rysy człowieczeństwa, degradujące ich do poziomu bezrozumnych zwierząt, nieokrzesanych barbarzyńców, półdzikich Azjatów<sup>12</sup>. Nic dziwnego, że cenzura najmocniej okaleczyła *Dzienników tom odnaleziony*, zawierający najwięcej inwektywnych synonimów Rosjan: mongołów, kacapów, plugawców, moskiewskich

<sup>11</sup> Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, s. 45. Autora *Przedwiośnia* należałoby w tym zakresie uznać za kontynuatora i spadkobiercę demokratycznego obozu Wielkiej Emigracji, wyraźnie odróżniającego sprawę wolności Polski (identyfikacji narodowej) od kwestii rewolucji społecznej (identyfikacji ideologicznej) i tylko tej pierwszej przyznającego rację. Zob. A. Nowak, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*. Kraków 1998, s. 138–139.

<sup>12</sup> W *Dziennikach* można odnaleźć niemal wszystkie rysy negatywnego portretu Moskala-Rosjanina, skatalogowane przez A. Niewiarę (*Moskwicin – Moskał – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*. Łódź 2006, s. 55–111) na podstawie analizy prywatnych zapisów Polaków z okresu od XVI do XIX wieku, ale – co zaskakujące – z pominięciem diariusza Żeromskiego. Na wizerunek ten w *Dziennikach* składa się stereotyp wroga (z wszelkimi wariantami pośrednimi: wroga-oszusta, zdrajcy, krzywoprzysięzcy, łupieżcy), barbarzyńcy (też: barbarzyńcy-Azjaty), tyrana i despoty, innowiercy, poganina i świętokradcy.

wszawców (BN-21 3–4, 10, 140v.), oraz najbardziej oskarżycielskie notatki i komentarze<sup>13</sup>:

Wszystko może spodleć, zgnić, zmoskalić – lud się ostoi... [BN-21 6]

Owe cztery kościoły, jakie widać z daleka, przedstawiają się tak: jeden jest cerkwią. Na szczycie gotyckiej wieży architekt mongolski przylepił banię azjatycką w kształcie piguły ze śniegu. Dwa pozostałe syją się w gruzy. Jest to widok obrażający naturę ludzką, coś, co tylko mongol zrobić może kopytami. Wieża na wspaniałym, czysto gotyckim olbrzymie – kościele pijarskim, krzywi się na bok, krzyż żelazny wisi już tylko, wybite okna, czarne, przerażające mury, zielska... Stoi to w środku miasta. W byłym klasztorze pobernardyńskim – koszary, w byłej szkole pijarskiej – zakład dla nauczycieli wiejskich. Trzeci kościół i klasztor (benedyktynski) na końcu miasta – w gruzach. Zwiedziłem go. Marmurową posadzkę wydarto do cerkwi, złupiono, ale złupiono tak, jak wieprze tylko umieją łupić. W podziemiach leżą kości zakonnic w porozbijanych trumnach, gdzie żołdaci szukali pieniędzy, porozwłócone, rozmięcione... Pod szczytem ostrołuków, które pękają i wałają się w gruzy – świegoczą z gniazd jaskółki.

Niegdyś... oczy zachodzą. Kto chce zrozumieć, czym są Moskale, trzeba zwiedzić taki Drohiczyn albo Białą – inaczej nie pojmie się tego narodu chodzącego na czworakach... [BN-21 25–25v.]

Przekłete Kielce! W zetknięciu z Moskalami nabrałem takiej nadwrażliwości, że trzęsę się, usłyszawszy ten psi język. [BN-21 146]

Ostatnie utrwalone w *Dziennikach* doświadczenia Żeromskiego, zdobyte na „przygniecionej łapami Moskala” podlaskiej ziemi (BN-21 19), wyniesione z oglądu „znieprawionych podłością moskiewską chłopów” (BN-21 18–18v.) oraz silnie zrusyfikowanego gimnazjum i społeczeństwa kieleckiego<sup>14</sup> umacniają nabyte z lektur romantycznych przeświadczenie pisarza, że Rosja jest przestrzenią infernalną<sup>15</sup>, „siłą piekielną”, która „dławi żywioty dobre [...] na gnój”<sup>16</sup>. Dlatego budzi wstręt, nieuchronny i konieczny opór, na poziomie języka wyrażany – szokującymi dziś – wulgaryzmami, animalizacjami, naturalistycznymi metaforami<sup>17</sup>. Nasycone nimi diariusza potwierdza, że – obok funkcji pragmatycznych, (samo)po-

<sup>13</sup> Między wydaniem w latach 1963–1966 tomów 1–7 *Dzienników* a rokiem publikacji *Dzienników tomu odnalezionego* (1973) musiała się też zmienić i zastrzyć cenzura. We wcześniejszych tomach przepuszczane są obelżywe apostrofy („O, Moskale, przyjaciele Moskale, bracia Moskale – niech was cholera trzebi co rok!...”, D-6 188) oraz niektóre inwektywne synonimy Rosjan (mongoły, hieny, wywłoki (D-5 98–100)). W *Dzienników tomie odnalezionym* konsekwentnie eliminuje się wszelkie zapisy mogące być uznane za obraźliwe („U Ostoi [w noweli *Zły duch*] Franek przynosi ze sobą moskiewszczyznę, chełpi się, że *bohu* i *caru* służył [...]” (s. 55). Wycięta przez cenzurę dalsza część zdania brzmi: „ma w sobie poczucie przemocy i gwałtu” (BN-21 18v.)); usuwa się nawet – wcześniej przez cenzora nie kwestionowane – słowo „Moskal”.

<sup>14</sup> Zob. Ż e r o m s k i, *Dzienników tom odnaleziony*, s. 38–41, 197, 203.

<sup>15</sup> Zob. E. K i ś l a k, *Car-trup i Król-Duch. Rosja w twórczości Słowackiego*. Warszawa 1991. – J. F i e ć k o, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*. Poznań 2005.

<sup>16</sup> Ż e r o m s k i, *Dzienników tom odnaleziony*, s. 38.

<sup>17</sup> Ich występowanie w *Dziennikach* A. Z d a n o w i c z (*Metafizyka i życie społeczne. Stefan Żeromski wobec problemów współczesności*. Warszawa 2005) wyjaśnia „specyficzną metafizyką” Żeromskiego, która sprawia, że „twórczość literacka, miłość ojczyzny i erotyzm są nie tylko elementami konstruującymi dziennikowe zapisy, ale też trzema potężnymi, nieopanowanymi siłami, którym ulega autor. Jak niepoahamowany popęd płciowy i przymus pisania, tak i umiłowanie rodzinnej ziemi (oraz pragnienie jej wyzwolenia) to instynkt [...]. Wszystkie trzy wywodzą się z jednego, głębokiego źródła – równie silne, groźne i święte. O sztuce, miłości, Polsce mówi się w dzienniku zarówno językiem religii, jak i biologii. Także dotyczące ich słownictwo jest używane wymiennie” (s. 60).

znawczych, kompensacyjnych, terapeutycznych, warsztatowych itd.<sup>18</sup> – odgrywał on rolę wentyla bezpieczeństwa, transferu negatywnych emocji, w tym przypadku wywołanych antypolską polityką zaborczych władz.

### Perspektywa prywatna („ja-Stefan Żeromski”)

Spór polsko-rosyjski, na płaszczyźnie narodowej przybierający postać trwałego antagonizmu, na gruncie prywatnym nie jest już tak otwarcie ani konsekwentnie prowadzony. Dużo rzadziej *Dzienniki* informują również o osobistych kontaktach Żeromskiego z Rosjanami – w okresie prowadzenia diariusza znacznie częściej stykał się on z decyzjami administracyjnymi państwa carskiego niż z jego obywatelami<sup>19</sup>. Nieliczne notatki potwierdzają jednak, że – mimo wyraźnych narodowych uprzedzeń – przyszły pisarz nie zajmował tak dogmatycznego stanowiska w relacjach indywidualnych. Albo inaczej: chciał zajmować, ale rzeczywistość niweczyła te postanowienia. *Dzienniki*, rejestrujące życie realne a nie wydedukowane, pokazują, że codzienność ich autora nie była przyjętym odgórnie projektem do realizacji i wymuszała na nim wiele sprzecznych, współbieżnych wersji zachowań.

Widać to zwłaszcza w stosunku Żeromskiego do kobiet. Szkolna fascynacja Heleną Skierską, córką wysokiego rangą rosyjskiego urzędnika, jest, naprzemienienie, albo okładana anatamą („Ja Polak, niepokalany w mej miłości, mam kochać córkę zbrodniarza, co Ściegiennego *skwoż stroj* przepędził?! Precz z nią! Precz z tą występłą miłością!” D-1 284), albo wyrażana egzaltowanymi wierszami i lirycznymi wspomnieniami („Czemuż jednak drzę, pod powiekami łzy czuję na wspomnienie Heleny. Imię mej wioski i imię mej jedynej kochanki wzbudzają we mnie jedynie silne, straszne uczucia. [...] Rok już dobiega, jak ją kocham”, D-1 302–303). Natomiast wobec pięknych Rosjank (brzydkich nie zauważa) Żeromski w ogóle zdaje się nie stosować kategorii narodowych, tylko płciowe: jest po uroku spotkanej w Kielcach „ładnej i zgrabnej facetki, Katieriny Izmiestjew” (D-1 259), w Warszawie flirtuje z przygodnie poznanymi Rosjankami i asystuje im aż do cerkwi (D-3 42), pewną „Moskiewkę Jelenę” wymienia w jednym ciągu ze Skierską i Radziszewską jako kolejną Helenę w jego życiu, która mu się podoba (D-3 306). Bywa też w latach gimnazjalnych na rautach z kielecką „arystokracją moskiewską” i dobrze się bawi, zazdrości „Moskałom” swobody towarzyskiej, ułatwiającej nawiązanie bliższych (i szybszych) kontaktów z kobietami (D-1 259).

Dużo ostrzejsze kryteria stosuje Żeromski wobec mężczyzn. Obcych Rosjan,

<sup>18</sup> Pełny zakres funkcji dzienników prowadzonych przez pisarzy przedstawił P. R o d a k w szkicu *Dziennik pisarza. Praktyka, materialność, tekst* (w zb.: *Narracje po końcu (wielkich) narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...* Red. H. Gosk, A. Zieniewicz. Warszawa 2007, s. 377–388). Zob. też P. R o d a k, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nalkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*. Warszawa 2011.

<sup>19</sup> M. P ł a c h e c k i w szkicu *Makrospołeczna sytuacja komunikowania w dobie niewoli. Królestwo Polskie 1864–1885* (w: *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*). Warszawa 2009, s. 144–166) dokonał „pobieżnej [...] prezentacji całościowej strategii instytucjonalizowania władzy »obecnej« w tej jej postaci historycznej, którą wypracowała administracja rosyjska w popowstaniowym Królestwie”. Zob. też A. T u s z y ń s k a, *W oczach Polaków. Polacy i Rosjanie. Życie codzienne w Warszawie w latach 1865–1905*. W zb.: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*. Red. J. Maciejewski. Warszawa 1999.



urzędników, studentów, żołnierzy, traktuje jak reprezentantów wrogiej aparatury carskiej i przedstawia w mniej lub bardziej agresywny sposób. Sporadyczne, jednostkowe przypadki pozytywne opisuje przy użyciu kompromitującej składni „Moskal, ale uczciwy”<sup>20</sup>:

Dziś rano byłem z macochą, w jej interesie, u dyrektora. Przyjął nas bardzo grzecznie. Moskal bez żadnych zasad, ale uczuciowy i powodujący się czasami wskazówkami sumienia. [D-5 61]

Nawet przyjaźń ze szkolnymi kolegami, Wasylem Michajłowem i Iwanem Szczukinem, obwarowana jest warunkiem wystąpienia u nich jakiegoś naddatku – muzycznego talentu, „poetycznej duszy”, propolskiego nastawienia – który by usprawiedliwił sympatię Żeromskiego i przynajmniej częściowo równoważył ich złe, rosyjskie pochodzenie.

Niemniej na gruncie prywatnym Żeromski początkowo dopuszcza możliwość takich przyjaźni. Michajłowa autentycznie lubi i ceni za porywającą grę na skrzypcach, w Szczukinie rozpoznaje pokrewną sobie, marzycielską duszę i czyni go swoim największym powiernikiem. Gdy pisze o nim: „Lubię tego Moskala serdecznie” (D-2 49), to etnonimowi „Moskal”, wielokrotnie pojawiającemu się w *Dziennikach* w pejoratywnym znaczeniu, nadaje dużo cieplejszą barwę. Stylistycznych i kulturowych wzorców do takiego postrzegania swojej przyjaźni ze Szczukinem – rozwijanej w trudnej sytuacji historycznej, ale opartej na wzajemnym szacunku – szuka Żeromski w *Ustępie* do III części *Dziadów* i w relacjach między Mickiewiczem a Puszkinem: „Dziwna sympatia ludzi mieszkających na dwu szczytach alpejskich, które rozdarła na wieki niezgłębiona przepaść...” (D-2 49).

Rzeczywista przepaść okazuje się jednak głębsza niż literacka. Michajłow, przylapany na plagiatostwie, kompromituje się wprawdzie w oczach Żeromskiego jako człowiek, nie Rosjanin, ale autor *Dzienników* dokonuje wówczas charakterystycznego generalizującego przesunięcia i uznaje, iż Michajłow „to typ owych podłych, chytrych Azjatów, nad niższymi tyranów – ilotów względem wyższych” (D-2 49). Konflikt ze Szczukinem natomiast, mający podłoże narodowe (Szczukin wszczyna awanturę w szkole z powodu używania przez uczniów języka polskiego), doprowadza Żeromskiego do wniosku, że z zasady niemożliwa okazuje się przyjaźń Polaka z Rosjaninem, że Szczukin „jest [...] [mu] wrogiem dlatego już, że jest Moskałem. Patriotyzm ma to do siebie, że nie umie zrozumieć tegoż samego patriotyzmu w członku innego narodu” (D-2 67). Co nie przeszkadza mu w dalszych kontaktach z Michajłowem oraz w podtrzymywaniu znajomości ze Szczukinem nawet wtedy, gdy ten zostanie podchorążym w wojsku carskim (D-4 11). Ani w życzliwym traktowaniu później spotykanych Rosjan, jak wykładowcy anatomii, Aleksandra Izmajłowa (D-4 322–323).

Przez swą szczątkową obecność w *Dziennikach* osobnego omówienia domaga się sprawa siostr Żeromskiego: starszej, Aleksandry, i młodszej, Bolesławy. Sens każdego dziennika kryje się bowiem nie tylko w tym, o czym diarysta pisze, ale też w tym, co przemilcza, co stara się ukryć. A Żeromski o obu siostrach wspomina nadzwyczaj rzadko. O „biednej Olesi” – skonfliktowanej z macochą, samodzielnie próbującej układać sobie życie – napomyka ze współczuciem 25 IX 1883, in-

<sup>20</sup> Rudkowska, *op. cit.*, s. 58–59.

formując, że spóźniła się na pogrzeb ojca (D-1 253), kilka dni później odnotowuje odebranie od niej listu (D-1 265). W dalszych zapisach Aleksandra występuje już bezimiennie, zawsze w połączeniu z Bolesławą, w gorzkich, oskarżycielskich sformułowaniach o siostrach, co „kłamia zawsze” (D-2 252), i „upadłych kobietach” (D-2 248). Nieco więcej jest wzmianek o Bolesławie, którą po śmierci rodziców wychowuje dalsza rodzina. W gwałtownych słowach Żeromski donosi o nagłym pozbawieniu jej tej opieki latem 1885 roku, o krótkotrwałej służbie dziewczyny u wicegubernatora Kielc, o nauce krawiectwa podjętej dzięki wparciu macochy (D-2 248–252). Później drogi rodzeństwa się rozchodzą i Bolesława powraca na karty *Dzienników* dopiero wiosną 1891, gdy Żeromski odnajduje siostrę w Warszawie i po godzinnej z nią rozmowie zapisuje: „Wszystko [jej] przebaczyłem, z głębi serca przebaczyłem”<sup>21</sup>.

Niezwykła oszczędność informacyjna Żeromskiego i dyskrecja, jaką wykazuje, mówiąc o siostrach – uderzająca szczególnie w zestawieniu z ekshibicjonistycznymi zwierzeniami dotyczącymi spraw erotyki – sprzyjały powstaniu licznych plotek i legend na temat Aleksandry i Bolesławy Żeromskich. Według najbardziej rozpowszechnionej interpretacji, opartej na ustaleniach Jerzego Kądziały<sup>22</sup>, „wstydlive milczenie” przyszłego pisarza wynika z poczucia „hańby domowej”: okazuje się bowiem, że „obie siostry gorącego patrioty [...] wychodzą za mąż za rosyjskich policjantów” – „Aleksandra za żandarma, Bolesława za policjanta i strażnika więziennego”<sup>23</sup>. Jedyne, co Żeromski może w takiej sytuacji zrobić, to zerwać z siostrami wszelkie kontakty. Postawę taką potwierdzałyby notatka z 24 VIII 1885, dokumentująca jego reakcję na wiadomość o podjęciu przez Bolesławę służby w domu wicegubernatora:

Bolcia jest w Kielcach, gdyż podobno przywieziono ją i zostawiono na środku rynku. Przez parę dni tułała się po mieście, w końcu znalazła miejsce służącej u wicegubernatora. Dziś, przechodząc ulicą Pocztową, widziałem ją stojącą w bramie. Przeszedłem koło niej udając, że jej nie widzę. Tak... ja tak postąpiłem. I nie wyrzucam sobie tego. [...] Biedna matko moja, jakżem szczęśliwy, że śpisz na wieki: nie wiesz, że dwie twoje córki są kobietami upadłymi. [...] Czuję, że dokonywa się niesprawiedliwość, czarna jak piekło, hańba moich grobów. [...] Piętnastoletnia dziewczyna w służbie u Moskali, a więc w służbie hańby. Jakże mi straszno! Widzę ją brzemienną, złodziejką, prostytutką. Matko moja, matko moja, matko moja! Ja się zemszczę, ja ich na świat, na słońce jak zbrodniarzy wywiode, ja ich imiona pod pręgierz zaniosę! [D-2 248–249]

Kądziała nie znał wszakże i nie włączył do edycji *Dzienników* tomiku z wiosny 1891, informującego o pojednaniu Żeromskiego z młodszą siostrą, nie wiedział o jego późniejszych kontaktach z córką Bolesławy, Cecylią Endrychówną<sup>24</sup>. Przede wszystkim jednak błędnie przypisał mężowi Bolesławy, Janowi Endrychowi, policyjną karierę i rosyjskie pochodzenie – z dokumentów odnalezionych przez Zdzisława Jerzego Adamczyka wynika, że Endrych był szewcem narodowości

<sup>21</sup> S. Żeromski, *Dziennik z wiosny 1891 roku*. Oprac. Z. J. Adamczyk, Z. Goliński. Kielce 2000, s. 45.

<sup>22</sup> Kądziała, *Młodość Żeromskiego*, s. 41–44. Z. J. Adamczyk w artykule *Mława i kobiety Żeromskiego* („Tygodnik Kulturalny” 1979, nr 38) przywołuje również inne, mniej lub bardziej sensacyjne, wersje biografii Aleksandry Żeromskiej.

<sup>23</sup> Zimand, *op. cit.*, s. 75.

<sup>24</sup> Zob. S. Żeromski, *Listy 1884–1892*. Oprac. Z. J. Adamczyk. Warszawa 2001, s. 36.

polskiej i wyznania katolickiego<sup>25</sup>. Źródłem nieporozumień między rodzeństwem należy zatem szukać gdzie indziej, raczej w sferze obyczajowej niż narodowej. Nawet chęć zmytizowania owego konfliktu poprzez incydent „służby u Moskali” jest ryzykowna – impulsywne zachowanie Żeromskiego wcale nie było przyczyną zerwania stosunków z siostrą, z którą kilka dni później się spotkał, a wówczas bardziej martwił się jej brakiem perspektyw na przyszłość niż niedawną „hańbą” (D-2 252). Budowanie na bazie notatek, których właściwie nie ma, tezy o patriotycznym wykluczeniu Bolesławy Żeromskiej z rodziny okazuje się więc nadużyciem; w świetle dokumentów są to twierdzenia zupełnie bezpodstawne.

Wiarygodniej brzmi obieguowa opinia o zмовie milczenia wokół starszej siostry, która rzeczywiście wychodzi za mąż za Rosjanina i przeprowadza się do Moskwy. Mimo to historia Aleksandry Żeromskiej także rodzi wiele pytań i wątpliwości. Brakuje dokumentów potwierdzających datę ślubu Aleksandry i Michała Karpowów, istnieją jedynie przypuszczenia, że miał on miejsce około roku 1885<sup>26</sup>. Nie wiadomo więc, czy wyłącznie tym zakazanym małżeństwem należy motywować nieobecność starszej siostry w diariuszu. Czy wzmianki o upadku Aleksandry interpretować narodowo, czy może – jak w przypadku Bolesławy, skoro siostry wymieniane są razem – obyczajowo? Trudno, oczywiście, zakładać, by pisarz cieszył się z rosyjskiego szwagra, ale nie sposób też wyrokować o bezwzględnym „wyklęciu” Aleksandry i jej rodziny – w późniejszych notatkach Żeromskiego pojawia się adres siostrzeńca, Włodzimierza Karpowa, którego po pierwszej wojnie światowej sprowadza do Mławy macocha pisarza, Antonina z Zeitheimów Żeromska<sup>27</sup>.

Chwiejna, niestabilna, czasami niejasna postawa Żeromskiego w sferze prywatnej podyktowana jest prawidłami życia, równie zmiennego i nieprzewidywalnego. *Dzienniki*, będące dokumentem osobistym, a więc nastawione na rejestrację tej prywatności i formułujące opinie wyłącznie na użytek ich twórcy, jak żaden inny tekst podważają tezę o Żeromskim jako modelowym wręcz wzorcu obsesji i nienawiści do Imperium. Wydaje się, że w relacjach jednostkowych młody autor diariusza – dopiero kształtujący swój stosunek do świata, szybko ulegający emocjom – po prostu nie byłby w stanie takiego zwartego systemu stworzyć, a później z żelazną konsekwencją go realizować. W młodzięczej, indywidualnej biografii Żeromskiego jest miejsce i na wstydlive milczenie, i na rosyjskie piękności, i na „moskiewską” odrazę.

### Perspektywa literacka („ja-pisarz”)

Na obraz Rosji, budowany z pojedynczych diarystycznych zapisów Żeromskiego, składa się również rosyjska kultura. W *Dziennikach* jest ona dość specyficznie traktowana. Należałoby właściwie mówić o dwóch różnych kulturach rosyjskich, między którymi nie ma żadnego przejścia, żadnej łączności. Jedną – ak-

---

<sup>25</sup> Potwierdzają to metryki chrztu dzieci Bolesławy i Jana Endrychów z lat 1895–1896 i 1903, znajdujące się w aktach Parafii Rzymskokatolickiej pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Warszawie. Za informację o tych dokumentach składam prof. Adamczykowi serdeczne podziękowania.

<sup>26</sup> Zob. Adamczyk, *op. cit.*

<sup>27</sup> Zob. *ibidem*.

ceptowaną i fascynującą, intensywnie przenikającą do świadomości literackiej Żeromskiego i szeroko uobecnioną w *Dziennikach* – wyznacza twórczość największych poetów i prozaików XIX-wiecznej Rosji: Puszkina, Lermontowa, Dostojewskiego, Gogoła, Turgieniewa. Drugą – budzącą opór i niechęć, odbieraną jako forma carskiego terroru, wyrzuconą zatem absolutnie poza nawias kultury polskiej i kultury autora *Dzienników* – stanowi rosyjska sztuka. Ta albo zupełnie nie istnieje w notatkach Żeromskiego (który zgodnie z powszechnym zwyczajem bojkotuje koncerty, wystawy, przedstawienia teatralne organizowane przez zaborcę), albo jest komentowana szyderczo, gdy tematem zapisów są dzieła rzeźbiarsko-architektoniczne, np. słynne i zniechęcone przez warszawiaków pomniki Pa-skiewiczza, na placu Saskim i w Olszynie Grochowskiej (D-4 322; D-5 98–99), oraz prawosławne cerkwie (BN-21 25). Pozaliteracką propozycję kulturową Rosji interpretuje Żeromski w kategoriach narodowych i odczuwa jako całkowicie odrębną i dużo niższą od rodzimej sztuki: wschodnią, azjatycką, mongolską. Ofertę literacką – jako nowoczesną, ponadnarodową, europejską, z której można i należy twórczo korzystać.

Wydaje się, że brak uprzedzeń do literatury rosyjskiej nie wynika – jak by sugerowała nazbyt biograficzna lektura *Szyfrowych prac* – z rosyjskojęzycznej edukacji, ale z zainteresowań i ambicji pisarskich Żeromskiego, który przez cały okres prowadzenia diariusza poszukuje własnego programu literackiego<sup>28</sup>. Czyta dużo, zachłannie, niemal wszystkich współczesnych autorów europejskich – w równej liczbie rosyjskich, co angielskich i francuskich<sup>29</sup>. Jest regułą, że nie przykłada do nich miar narodowych, kategorii pro- lub antypolskości. Używa wprawdzie terminów typu „naturalizm rosyjski” czy „naturalizm francuski”, ale w znaczeniu definicyjnym, nie wartościującym. Wobec utworów, które w diariuszu komentuje, przepisuje czy parafrazuje, stosuje kryteria artystyczne (językowe, warsztatowe) oraz ideowe (tematyczne) i zgodnie z nimi, na określonych etapach swojego rozwoju, a probuje zarówno koncepcje Turgieniewa, jak i Taine’a, a odrzuca – Zoli czy Dostojewskiego. W swoich poszukiwaniach literackich nie skazuje się na rodzimość ani europejskość w znaczeniu Zachodu – jest wielokulturowy, otwarty również na Wschód i zupełnie „niepolityczny”.

W latach gimnazjalnych Żeromski poznaje piśmiennictwo rosyjskie dwutorowo: poprzez oficjalny program nauczania oraz własne lektury. W szkole omawia twórczość Puszkina, Lermontowa, Gogoła, ale samodzielnie wykracza daleko poza obowiązujący kanon. Zgodnie z postanowieniem z dnia 21 VII 1885: „Zacznę studia nad literaturą rosyjską. Turgieniew, Puszkina, Lermontow, Gogol zajmą mi rok ten. Przystąpię do nich z umysłem do pewnego stopnia krytyczno-artystycznym [...]” (D-2 218), rozczytuje się w utworach Lermontowa (wiersze, *Demon*, *Izmail-Bej*, *Maskarada*, później również *Bohater naszych czasów*), Puszkina (*Eugeniusz Oniegin*, *Noce egipskie*, liczne wiersze), Gogoła (*Rewizor*, *Szyneł*, *Wieczory na*

<sup>28</sup> Zob. Z. J. Adamczyk, „*Dzienniki*” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego. „Przegląd Humanistyczny” 1970, z. 3.

<sup>29</sup> Zob. m.in. W. Borowy, Żeromski i świat książek. W: *O Żeromskim*, s. 67–68, 87–93. – E. Korzeniewska, *O „Dziennikach” Stefana Żeromskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1954, z. 3, s. 14–15. – F. Araszkiewicz, *Świat książek młodego Żeromskiego*. W: *Dzieła i twórcy. Studia i szkice*. Warszawa 1957. – J. Kądziela, wstęp w: S. Żeromski, *Dzienniki*. (Wybór). Oprac. J. Kądziela. Wrocław 1980, s. XXXIX–XL. BN I 238.

futorze koło Dikańki), Turgieniewa (*Zapiski myślowego, Nowizna, Rudin, W przededniu, Poezje prozą*). Czyta także nie wymienionych w tym rejestrze poetów Jewgienija Boratyńskiego i Wasilija Żukowskiego, powieściopisarza Grigorija Danilewskiego (*Księżna Tarakanówna*), rewolucyjnego publicystę Dmitrija Pisariewa (*Pszczoly*). Już po opuszczeniu Kielc zapoznaje się z Dostojewskim (*Zbrodnia i kara, Bracia Karamazow*), Michaiłem Sałtykowem-Szczedrinem (*Za granicą, Barwne listy, Satyry w prozie*), Grigorijem Macztetem (nowele), Aleksiejem Kolicowem (wiersz *Droga*), nadal studiuje Turgieniewa (*Andrzej Kołosow, Człowiek w szarych okularach, Nieszczęśliwa, Ojcowie i dzieci*)<sup>30</sup>.

Stosunek Żeromskiego do poszczególnych autorów jest różny. „Romans historyczny” Danilewskiego przerwie bez żalu po kilku stronicach; postępowego Pisariewa, ocenzurowanego w Rosji, oceni bardzo wysoko; z silnie przeżytych Dostojewskim podejmie polemikę na temat sposobu przeprowadzania analizy psychologicznej postaci. Nie do wszystkich też twórców zdoła podejść „krytycznie”. Takiemu intelektualnemu oglądowi wymknie się przede wszystkim poezja Michała Lermontowa, która – częściowo samodzielnie, częściowo wtopiona w mowę Żeromskiego – utworzy zmetaforyzowany, miłosny język kilku tomików *Dzienników*, poświęconych historii burzliwego związku ich autora z Heleną Radziszewską.

Sz szczególnie na początku znajomości z Heleną chętnie sięga Żeromski do tekstów Lermontowa. O ile wcześniejsze, szkolne jeszcze, uczucia do Ludwicy Borkowskiej i Heleny Skierskiej dawały się wyrazić własnymi, nieporadnymi, postromantycznymi wierszami Żeromskiego<sup>31</sup>, o tyle trudna miłość do siostry macochy, kobiety zamężnej, prawie o dziesięć lat starszej, wymaga jakby dostojniejszej oprawy literackiej – artyzmu wielkich poetów romantycznych: Słowackiego, Goethego, Puszkina i (najczęściej) właśnie Lermontowa.

W jego wierszach i poematach Żeromski odnajduje własne emocje i przeżycia. Trudno powiedzieć, na ile świadomie przyszły pisarz wykorzystuje tu metodę sprawdzoną w najwcześniejszych latach gimnazjalnych, gdy w każdej czytanej powieści szukał „siebie, oddźwięku swych uczuć” (D-1 172). Wielokrotnie jednak o swojej tęsknocie, zazdrości, rozpaczycy „mówi” językiem nie swoim, ale Lermontowa, jakby uznawał, że „moskiewski poeta” trafniej odda chaos jego myśli, pełniej wyrazi siłę namiętności. Bardzo często notatki przybierają więc formę cytatów z wierszy, długich, kilkustrofowych (D-2 276–277, 279–280; D-3 113), opatrywanych egzaltowanymi komentarzami: „Na wszystkie moje duże bóle umie odpowiedzieć Lermontow” (D-2 302), „Jego jednego dziś rozumiem” (D-2 299).

Znamienne, że Żeromski – który wszechobecny na ulicach język rosyjski potrafi nazwać „psim językiem” (BN-21 146) i w późniejszych latach będzie tępił wszelkie rusycyzmy w swoim słowniku<sup>32</sup> – wiersze Lermontowa (rzadziej Pusz-

<sup>30</sup> Zob. G. T i m o f i e j e w, *Literatura rosyjska a Żeromski*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1935, nry 11/12, 15, 18–22, 26–30, 32. – B. Ś n i a d o w e r, *Literatura rosyjska w „Dziennikach” Żeromskiego*. „Slavia Orientalis” 1966, nr 1.

<sup>31</sup> K a d z i e l a (wstęp, s. XXXVIII) pisze: „Przytoczone w *Dziennikach* liryki osobiste, jak np. szereg miłosnych inwokacji do Heleny Skierskiej, odznaczają się [...] pozą romantyczną w skargach na osamotnienie, sentymentalną egzaltacją w wyrazie uczuć, a przede wszystkim nieporadnością artystyczną nawet w ramach konwencji epigońskoromantycznej”.

<sup>32</sup> Zob. H. K u r k o w s k a, *Młody Żeromski a język rosyjski*. W zb.: *Stefan Żeromski – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*. Red. Z. Goliński. Warszawa 1977, s. 288.

kina, Boratyńskiego, Żukowskiego), mimo dostępności polskich przekładów, czyta w oryginale i przepisuje cyrylicą. Fragmentów cyrylicą jest w *Dziennikach* zresztą więcej, ich naturalne niejako występowanie wynika z czynników zewnętrznych, z konieczności: w taki sposób Żeromski notuje treść wykładów, kopiując wyjątki z rosyjskojęzycznych wydań swych aktualnych lektur. Jednak uczynienie z oryginalnej rosyjskiej poezji części integralnej własnych wyznań tłumaczy się osobistymi potrzebami przyszłego pisarza i stanowi miarę jego ówczesnej wrażliwości estetycznej.

Żeromski chętnie utożsamia się więc z Lermontowskimi romantycznymi kochankami, samotnikami i marzycielami, zachwyca śpiewną linią fraz poety („Lermontow umiał śpiewać drobne, codzienne cierpienia, które na razie są męczarniami. W takich jak dzisiejsza sytuacjach – tylko jego jednego czytać można”, D-2 280), podziwia doskonałość artystyczną *Demona* („Jest to rzecz prześliczna. [...] *Demon* jest prawdziwie piękny. Przegląda tu płomienna, harda dusza. Mimo woli zapalasz się. Są miejsca przepiękne, jak to, gdy przy mogile dziewicy, kochanki demona, stoi anioł”, D-2 283). Wydaje się, że przede wszystkim odpowiada początkującemu pisarzowi atmosfera panująca w tych wierszach, ich melancholijność i nasycenie smutkiem – gdy romans z Heleną Radziszewską przybierze bardziej cielesne formy, uduchowiony Lermontow („północny Byron”, jak go Żeromski nazywa (D-3 155)) zacznie znikać z kart *Dzienników*. A wraz z wygaśnięciem uczucia jego urok w ogóle przestanie działać:

Pamiętam, jak kochając do obłąkania Helenę, wtedy, gdy była tej jedynej miłości najczarowniejsza chwila – czytałem Lermontowa poemat *Demon*. Każdy wyraz miał dla mnie wyraz czarodziejski. Płakałem nad nim cichymi łzami miłosnej goryczy. Później – czytałem go w Warszawie, gdy czary znikły, i... nie wydawał mi się tyle pięknym... [D-6 165–166]

Miejsce Lermontowa i poezji romantycznej, którą – niezależnie od uczuciowych zawirowań – Żeromski poddaje wówczas krytyce i odsuwa od głównego nurtu swych zainteresowań literackich<sup>33</sup>, zajmuje proza: powieści polskich pozytywistów, francuskich naturalistów, rosyjskich realistów. Wszyscy poznawani autorzy, m.in. Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, Konopnicka, Taine, Zola, Bourget, Dostojewski, mają wpływ na kształtowanie się programu artystycznego Żeromskiego w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku. Swoją tożsamość literacką buduje on jednak w odniesieniu do jednego twórcy – Iwana Turgieniewa, którego w okresie prowadzenia *Dzienników* uważa za najwybitniejszego pisarza europejskiego („Nad artystami Europy stoi jeden zawsze, wieczny filozof, znawca człowieka, smutny mędrzec – Turgieniew”, D-4 178)<sup>34</sup>. Adamczyk w szkicu poświęconym ewolucji poglądów estetycznych Żeromskiego pisze:

<sup>33</sup> W dniu 28 V 1886 Żeromski notuje: „Panna Celina przysłała mi do czytania dwa tomy Słowackiego. Rzecz dziwna – to mnie już nie zachwyca. Minęły czasy szalonych uwielbień dla tego poety-złośnika” (D-2 335). Zob. też Adamczyk, „*Dzienniki*” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego, s. 9.

<sup>34</sup> Nieco inne wnioski z „rosyjskiego” oglądu *Dzienników* wysnuwa L. Jazukiewicz-Osełkowska (*Stosunek Żeromskiego do Dostojewskiego i jego twórczości artystycznej*. W: *Fiodor Dostojewski w twórczości Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego*. Warszawa 1980, s. 265–267), która sugeruje, że – wbrew autorskim deklaracjom – bliższy był Żeromskiemu chaos wpisany w świat przedstawiony Dostojewskiego niż ład Turgieniewowskiej prozy.

Jeszcze w czasach gimnazjalnych traktował Żeromski utwory Turgeniewa jako wzór literatury współczesnej, jeszcze przed przyjazdem do Warszawy zapisał w dziennikach opinie, które świadczą o jego wielkim uznaniu dla pisarstwa autora *Rudina*, *W przededniu*, *Dymu*. Teraz, w Warszawie, jego stosunek do Turgeniewa pogłębił się. Autora *Rudina* cenił teraz już nie tylko za (określenie bardzo ogólne) łączenie w utworach „obiektywnie” prawdziwego obrazu świata z demokratyczną tendencją, dostrzegał bowiem w jego pisarstwie nowe wartości.

Turgeniew stał się teraz dla Żeromskiego przede wszystkim znawcą i badaczem ludzkiej duszy oraz wybitnym artystą. Czytając jego utwory, starał się przeanalizować, podpatrzeć, rozłożyć niejako na pierwiastki ich „artyzm”. Źródło siły i doskonałości pisarstwa Turgeniewa widział w unikaniu moralizatorstwa i w bogactwie obserwacji, dzięki którym rosyjski pisarz „myśli obrazami”, przedstawia interesujące i wyraziste sytuacje oraz sylwetki bohaterów – ludzi najzwyczajniejszych, a jednak zajmujących i ciekawych<sup>35</sup>.

Turgeniew jest najczęściej komentowanym obcojęzycznym artystą w *Dziennikach*. Analizy dotyczą technik powieściowych autora *Zapisków myśliwego* (metod obrazowania, konstrukcji fabuły, kreacji postaci, języka), uznanych przez Żeromskiego za nowoczesne, odpowiadające formule ambitnej literatury realistycznej, oraz tematyki, ocenionej jako ważna i głęboka, bo dotycząca aktualnych spraw społecznych (krytyki pańszczyzny, nędzy ludu, deklasacji szlachty, powinności inteligencji) i narodowych (troski o przyszłość własnego kraju, miłości ziemi rodzinnej)<sup>36</sup>. Żeromski, mający chyba pokrewny temperament artystyczny, wyrażający się w potrzebie głoszenia w literaturze całej niewygodnej prawdy o Rosji (Turgeniew) czy Polsce (własna twórczość), nie oburza się na patriotyzm rosyjskiego pisarza. Podobnie zresztą ów patriotyzm rozumie. Kilkakrotnie w *Dzienni-*

<sup>35</sup> A d a m c z y k, „Dzienniki” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego, s. 21. Temat fascynacji Żeromskiego Turgeniewem podejmowany był wielokrotnie; zob. m.in. Timofiejew, *op. cit.* – F. Sieliński, *Z dziejów sławy Iwana Turgeniewa w Polsce (1918–1939)*, „Slavia Orientalis” 1961, z. 3. – E. Czuchnowa, *Żeromski w szkole Turgeniewa*. W zb.: *Stefanowi Żeromskiemu w setną rocznicę urodzin*. Red. S. Zabierowski. Katowice 1967. – Śniadower, *op. cit.* – H. Wiatrowa, *Pisarze polscy o Iwanie Turgeniewie*. „Język Rosyjski” 1969, nr 1. – B. Ołaszek, *I. Turgeniew w „Dziennikach” S. Żeromskiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” seria 1, z. 97 (1973). – J. Trochimiak, *Iwan Turgeniew w kręgu pisarzy polskich*. W: *Pisarze rosyjscy a Polska*. A. Hercen, I. Turgeniew, M. Czernyszewski, M. Dobrołubow. Siedlce 2006.

<sup>36</sup> Po przepisaniu fragmentu opowiadania *Kancelaria z Zapisków myśliwego* Żeromski dodaje: „Czy bogaty naturalizm francuski przedstawia sceny tak mistrzowskie, nie wiem – ale [wiem], że ja innego naturalizmu nie chcę. Nie pojmowałem i nie pojmuję obiektywizmu zupełnego. Trzeba tendencji. Turgeniew przejmował elektrycznym prądem całe społeczeństwo, cały naród, malując takie naturalistyczne obrazki. [...] Istnieje związek tajemny pomiędzy *Zapiskami* Turgeniewa i obrazami Grottgera. Zostaje w duszy długie, smutne, nieuleczone poczucie czegoś, co rozgrzesza się łzą. [...] Taki naturalizm rozumiem i... tą drogą iść bym pragnął” (D-2 343). Analizując utwory Konopnickiej, Bourgeta, Sewera notuje: „Turgeniew podobnie [jak Konopnicka] a obiektywnie rysowanymi sylwetkami chłopów potrząsał społeczeństwo rosyjskie – od cesarza do chłopą” (D-3 140); „Dlaczego nie ma tam [tj. w *Kłamswach* Bourgeta] żadnego światła, żadnego cienia piękna – samo jedno cudzołóstwo, podniesione do najwyższej potęgi. U Turgeniewa znajduję ludzi, przyrodę, dobrych i złych – u tego jedynie występek i dla kontrastu [...] manekiny cnoty” (D-5 267); „Czytałem *Świat ludowy* Sewera. Dla «świata ludowego» jedyną miarą artyzmu jest – prawda. Nie powinien pisać na tym tle nowel, kto nie zna chłopą jak Prus. On jeden. [...] W Rosji – sztukę tę miał Turgeniew” (D-6 170). Wpisaną do *Dzienników* wypowiedź bohatera *W przededniu* o wspólnocie narodowego odczuwania komentuje: „Żałować by należało [...], że nie znam pięknych, zanadto pięknych słów Turgeniewa. W Polsce – nie ma bodaj dwu studentów «uczujących jedno»... To jedno – to miłość rodzinnej ziemi, miłość nieopisanego dobra, miłość najświętszej, niepokalanej żadną zmasą, nie podlegającej żadnemu wątpieniu idei” (D-4 222).

*kach* przytacza słowa heroicznego bohatera *W przededniu*, bułgarskiego działacza niepodległościowego Insarowa, głoszącego Turgieniewowską ideę społecznego zjednoczenia w imię celów ogólnonarodowych: „czy Kocham mój kraj? Cóż innego można kochać na ziemi? [...] ostatni chłop, ostatni żebrak w Bułgarii i ja – pragniemy jednego...” (D-3 13; D-5 31). Jako motto 11 i 15 tomiku *Dzienników* również wybiera słowa Insarowa: „Ten prawdziwie kochał ojczyznę – kto umarł za nią” (D-3 188; D-4 198).

Po dokonaniu tematycznej wymiany na problemy polskie Żeromski próbuje pisać jak Turgieniew – obiektywnie i sugestywnie zarazem („Chciałbym pisać tak, aby francuski krytyk czytając *Rudina* Turgieniewa i mój romans – poznał, że tam pochwycony jest charakter rosyjski, tu – polski”, D-5 182). W jego utworach znajduje wzorce przedstawień chłopów, liryzacji pejzażu, indywidualizacji języka; ulubione fragmenty przenosi do *Dzienników* cyrylicą lub we własnym przekładzie. Wielokrotnie, czytając innych autorów, porównuje ich do rosyjskiego pisarza, z reguły na jego korzyść (D-5 267; D-6 170). W rzadkich przypadkach większego talentu operuje nobilitującą tym razem składnią „Nikt, nawet Turgieniew” (D-5 52). Sam usiłuje twórczo do niego nawiązać:

Rozumiem od dwu dni wyrażenie „poeta, artysta myśli obrazami”. Wczoraj pisałem *Z teki obiektywisty* – i widziałem, pisząc, to spotkanie brata z siostrą w *ojkema*, czyli zwykłym naszym „burdelu”.

Wtedy się tylko pisze śmiało i określa dzielnie ruchy, i akcentuje ruchami stan duszy. Turgieniew tak pisał. [D-3 123]

Najprostszym wariantem obecności Turgieniewa we wczesnej prozie Żeromskiego są fabularne i stylistyczne nawiązania do utworów rosyjskiego autora, głównie do *Zapisków myśliwego*. Analogie te, wielokrotnie już omawiane, nie wynikają jednak z prostej zależności ucznia od mistrza, wyłącznie z naśladownictwa<sup>37</sup>. Trudno byłoby zresztą nakreślić granice między literackimi inspiracjami *Odludkiem* czy *Starostą* Turgieniewa a rzeczywistymi zdarzeniami leżącymi u podstaw *Zapomnienia*, odnotowanymi w dzienniku podczas pobytu w Oleśnicy w maju 1889 (D-6 167–176). Żeromskiemu zależało też na wypracowaniu własnego stylu, gwarantującego autentyczność wypowiedzi – zirytowany swoją ciągłą niedojrzałością pisarską, w dniu 3 X 1887 narzekał na brak impulsu, który dałby mu „pewność siebie”, stworzyłby w nim „oryginalność” i „wyrwał z objęć” „Espinasów, Taine’ów, Heinego, Turgieniewa” (D-4 246).

Wydaje się, że ten indywidualny styl młodzieńczych narracji autora *Dzienników* powstaje z połączenia elementów własnych i cudzych, z krzyżowania się osobistych cech języka i wrażliwości Żeromskiego z wpływami Turgieniewa oraz koncepcjami i propozycjami innych twórców (najpierw akceptowanymi, następnie przezwyjętanymi). Dopiero z takiej siatki powiązań rodzi się nowa pisarska jakość: nie jednostronnie polska, ale synkretyczna, artystycznie wielojęzyczna, pozwalająca

<sup>37</sup> Na zbieżności tematyczne i stylistyczne między *Śpiewakami* Turgieniewa a *Elegią* Żeromskiego, *Odludkiem* i *Starostą* a *Zapomnieniem*, *Śmiercią* i *Żywą relikwią* a opowiadaniem *Cokolwiek się zdarzy...* zwracali uwagę m.in. Timofiejew (*op. cit.*, nr 28), Olszerek (*op. cit.*, s. 82), Sielicki (*op. cit.*, s. 341–343), S. Adamczewski (*Serce nienasycone. Książka o Żeromskim*. Poznań 1930, s. 424), H. Markiewicz (*Opowiadania Żeromskiego*. W: Prus i Żeromski, s. 164–166) czy J. Kucharski (*Twórczość Stefana Żeromskiego*, s. 65–66).



z powodzeniem śledzić – na poziomie fabuły, języka, konstrukcji postaci – przejawy tradycji angielskiej (poezje Shelleya a *Róża*, cytaty z dramatów Szekspira w *Popiołach*), francuskiej (nowele fantastyczne Maupassanta a *Źródło* i „*Tabu*”, *Pani Bovary* Flauberta a *Dzieje grzechu*), włoskiej (pisma wierszem i prozą Leopardiego a „*Tabu*”, *Boska komedia* Dantego a *Popioły* i *Róża*), niemieckiej (konceptje filozoficzne Nietzschego w *Ludziach bezdomnych*, *Popiołach*, *Dziejach grzechu*)<sup>38</sup>. Również, czy może przede wszystkim, rosyjskiej – z *Dzienników* wynika bowiem, że dla twórców polskich i rosyjskich, spersonalizowanych w osobach Żeromskiego i Turgieniewa, istniały jednak wspólne miejsca. Wyznaczone szerokim polem literackości: pokrewną problematyką (zaangażowanie w sprawy narodowe i społeczne), ekspresją wypowiedzi (liryzacja prozy), typem narracji (przechodzącej od przedmiotowej do podmiotowej).

Lektura *Dzienników* przekonuje, że od rosyjskich autorów Żeromski nie wymagał bycia dobrym „obcym”-polonofilem. Młody pisarz znał nieprzychylnie Polskę wypowiedzi Dostojewskiego i Turgieniewa<sup>39</sup>, potrafił jednak w diariuszu oddzielić sprawy polityczne od kwestii estetycznych. Z powodu swojej polskości, często manifestacyjnie zaznaczonej, nie wyrzekał się kontaktów z literaturą rosyjską. Nigdy nie przyjął roli jej rzecznika czy popularyzatora, publicznie nierzadko poddawał ją krytyce<sup>40</sup>, ale w prywatnych, osobistych zapisach dawał wyraz szczerego wobec niej podziwu. Z notatek o „namiętnym Lermontowie” (D-2 276),

<sup>38</sup> Zob. m.in. W. K r a j e w s k a, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887–1918). Informacje – sądy – przekłady*. Wrocław 1972. – E. R o s n e r, *Stefan Żeromski a Fryderyk Nietzsche*. „Nurt” 1976, nr 6. – J. P a s z e k, *Sztuka aluzji literackiej. Żeromski – Berent – Joyce*. Katowice 1984. – D. D z i u r z y Ń s k i, *O dwóch szaleńcach Stefana Żeromskiego. Przyczynek do antyportretu ideowca*. W zb.: *Światy Stefana Żeromskiego*. – B. M a z a n, *Bowaryzm w literackich transpozycjach polskich modernistów*. W zb.: *Literatura Młodej Polski. Między XIX a XX wiekiem*. Red. E. Paczoska, J. Sztachelska. Białystok 1998. – Z d a n o w i c z, *op. cit.* – S. Z a b i e r o w s k i, *Żeromski i Dante*. W zb.: *Stefanowi Żeromskiemu w setną rocznicę urodzin*.

<sup>39</sup> Tuż po porzuceniu dziennika *Ż e r o m s k i* (*Sędzia* – „*Obrustitel*”). W: *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, s. 192–193), w opublikowanej w kwietniu 1892 w „Nowej Reformie” recenzji powieści N. Pokrowskiego pt. *Blednow*, wypomni Turgieniewowi i innym rosyjskim pisarzom antypolskie nastawienie: „Genialny melancholik północy, Iwan Turgieniew [...] pisał broszury popierające system wynaradawiania w Królestwie. [...] Dostojewski [...] nienawdził Polaków nie gorzej od Katkowa i wyszydzał wady tych nawet, którzy ginęli w kopalniach sybirskich. [...] Inni, młodszy, jak Gleb Uspienski, Wsiewołod Garszin, Macztiet, Korolenko itd., jeśli nie utrzymują się w tonie Dostojewskiego – to milczą. Nie lepiej traktuje sprawę naszą wolny od cenzury, poza granicami caratu istniejący odłam piśmiennictwa rosyjskiego”.

<sup>40</sup> W przywołanej recenzji *Ż e r o m s k i* (*ibidem*) pisał o typowo rosyjskim poddaństwie, o społecznym przyzwoleniu na absolutystyczną i despotyczną formułę rządów, rozciągniętym również na literaturę, która nie potrafi zrozumieć niepodległościowych aspiracji Polaków:

„Ci nawet spomiędzy beletrystów rosyjskich, którzy szlachetnie walczą pod hasłem sprawiedliwości społecznej i humanizmu, nie zdradzają bynajmniej współczucia i sympatii względem idei podtrzymujących oddech narodu polskiego. Z wyjątkiem jednego bodaj Włodzimierza Sołowiewa [...] nie można wskazać żadnego pisarza, który by stawał w obronie naszej, wobec niezliczonej zgromadzonej prokuratury niszczenia i wynaradawiania” (s. 192).

„[Powieść *Blednow*] pokazuje zarazem wydatnie ów grzech pierworodny altruizmu północnego: nieświadome hołdowanie niewoli.

»W Rosji ojczyzna znaczy *stanowej przystaw* (żandarm okręgowy)« – sztydził Szcedrin. Takie właśnie rozumienie ojczyzny rozciągnęło się tam i na umysły najbardziej rozwidnione, wsiątko w nie jak zarazek i jako integralna część organizmów psychicznych przechodzi dziedzicznie z pokoleń na pokolenia” (s. 195).

„wstrząsającym Dostojewskim” (D-3 201), „kochanym Turgieniewie” (D-2 335), płynnie wtopionych w narrację *Dzienników*, wyłania się inny obraz Rosji – mającej do zaferowania Europie (i Polsce) wielką poezję romantyczną i ambitną nowoczesną prozę. Rosji poetycko i epicko doskonałej, inspirującej, dającej Żeromskiemu szansę – nawet w warunkach carskiej niewoli – odnaleźć na progu twórczości jego własną tożsamość pisarską, zamykającą się w bliskim Turgieniewowi programie literatury realistycznej i narodowej<sup>41</sup>.

### Abstract

BEATA UTKOWSKA

(The Jan Kochanowski University in Kielce)

#### A DISPUTABLE PATTERN OF RUSSOPHOBIA.

#### STEFAN ŻEROMSKI TOWARDS RUSSIA AND RUSSIANS IN HIS “DIARIES”

The article attempts at a polemics with the widespread view on Żeromski’s Russophobia. The analysis of his *Diaries* – being a social life chronicle under Russian partition at the end of 19<sup>th</sup> century, a private document and at the same time Żeromski’s artistic technique – proves that Żeromski did not occupy an unambiguous position towards Russia and Russians.

The diary is obviously dominated by the notes in which the future writer, as a Pole-patriot, views the czarist Empire and the Muscovites as uncompromising, hateful and often vulgar. However, on a private ground he proves to be ambivalent, full of contradictions, and torn between enchantment by casual meetings with Russian women and hostility to his Muscovite friends. To add, when commenting the writings by Pushkin, Lermontov, and Turgenev, he totally rejects national categories and assesses Russian literature as ambitious, modern and inspiring. Such clearly-cut disjoin of national and cultural presence of Russia in the *Diaries* leads to formulating a thesis that there is not one Russia in Żeromski’s work. Most noticeably represented is, naturally, the militant and radical Russia but there is also a “hidden” Russia acceptable and respected due to unquestionable value of the most eminent 19<sup>th</sup> century Russian works of art.

---

<sup>41</sup> Zob. A d a m c z y k, „Dzienniki” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego, s. 32. Zob. też T. S z y s z k o, *Z dziejów sławy Iwana Turgieniewa w Polsce (1858–1918)*. W zb.: *Sesja naukowa poświęcona uczczeniu 150 rocznicy urodzin Iwana Turgieniewa*. Warszawa 1969, s. 147–152. – A. S e m c z u k, *Iwan Turgieniew*. Wyd. 2. Warszawa 1988, s. 163–164, 173.